



ralista włoski. To ubóstwienie siły przez kory-  
fenszów dzisiejszego postępu, jest coraz po-  
wężniejszym, zatracającym symptomem w  
terańszczyźnie Europy. Dowodzi, że narody które  
z chrześcijańskimi podaniami i duchem zerwały  
lub zrywały, coraz bardziej w swoich więk-  
szościach przechodzą powoli w stan ucywilizowanej  
dzikości, a że w owym narodzie, który chrześcijań-  
skiego ducha w sobie zachował i w którym o-  
pinia publiczna oburza się jeszcze przeciwko  
nieprawościom i bluźnierstwom, posiada rzetel-  
ną siłę, i jak Jonasz z morską potworu musi  
wyjść cało i zwyciężczo z przemocą, co go ży-  
wym pochłonęła. P. Crispi zakończył tem, iż o-  
biecał poparcie swe rządowi, ale tylko w razie  
jeżeli mu rząd da zakład, rękojmię (un pegno)  
swego uznania. Była to po prostu przynajmniej  
o tę ministerjalną. Mowa p. Crispiego była  
szpitalną wystawą chorób moralnych, narodo-  
wych i osobistych.

P. Cairoli prezes rządu i minister spraw  
zagranicznych powiedział dość lichą rzecz w  
której oprócz polemiki w obronę rządu ze  
wszystkimi mowami, to tylko było najważniej-  
szem, iż rząd postanowił poskramić nieubła-  
ganie nie tylko czynny nacisk między-  
narodowe stosunki Włoch, ale nawet przygotowa-  
nia do tych czynów.

Atoli oświadczenia prezesa rady ministrów,  
lubo zadowoliły lewicę i środek, to jest więk-  
szość, niepodobaly się ani skrajnej lewicy, to  
jest irredentystom i republikanom, ani opozycji,  
to jest prawicy, zachowawcom liberalnym. P.  
Bonghi rzekł, iż oświadczenia te zdają mu się  
dwuznaczne, i że wtedy dopiero w szerszości  
ich awierzy, kiedy ujrzę, że je rząd stwierdził  
czynem rozwiązując stowarzyszenie *Itali irredenti*.  
P. Minghetti zaś, były prezes rządu do-  
wodził mu, że oświadczenia te, rozwijając porządek  
dziennej przeciwko ministerstwu. Jest on, jak  
wiadomo, najpierwszym mowcą włoskiego parla-  
mentu. Równie jak margrabia Visconti Venosta  
wyrzucił on lewicę jej nierozsądną politykę, jej  
niezłóżliwy błąd. Utrzymuje, że na kongresie  
berlińskim należało albo stanąć jawnie po stro-  
nie Austrii, albo też wystąpić otwarcie w obro-  
nie drobnych bałkańskich narodowości, i że po-  
lityka dwuznaczności i obłądki Włochy gubi.  
Dowodził, że dziś jeszcze chcą dowiedzieć ży-  
ciowości dla Austrii, ministerstwo zamiast czo-  
wych deklaracji powinno porozumiewać komitety  
*Itali irredenti*, i że próżno biemienne odezwy  
tego towarzystwa w labie odzywać, jak to  
uczynił p. Cairoli, kiedy wszystkim wiadomo,  
że tenże sam palermitański komitet, który do-  
piero co odczytania odezwy wydał, ma za preza-  
sę profesora Zuppette'a a za wiceprezesa depu-  
towanego tutaj w izbie zasiadającego. A rewele-  
cja p. Minghettego zirytowała mocno irredentystę  
posta Petruccello della Gattina — owego  
sławego nieprzyjaciela Polski — który począł  
wodzić, że p. Minghetti jest szpiegiem austriackim,  
na co, ma się rozumieć, dawny prezes  
rządu nie odpowiedział nawet.

Ciekawą była mowa p. Cavallottoego irredentysty,  
republikanina i poety, który dowodził,  
iż Włochy Austrii wierzyć niepowinny, ale go-  
tować się do wojny z nią, bo wojna z Włochami  
wymagana jest przez opinię publiczną w  
Wiedniu i w całym kraju. Mowa ta przetrza-  
szyła p. Cairolego, który począł dowodzić, iż  
stosunki Włoch z Austrią są owszem jak naj-  
przyjaźniejsze i najszerzej.

Posel Bovio, irredentysta i republikanin  
także, podał porządek dzienny zatwierdzający  
prawa Włoch do Tryestu i do Trentynu i oświadczył,  
iż program jego stronnictwa rozszerza się  
w dwójakim zadaniu: wewnątrz rozszerzenie  
prawa wyborczego aż do powszechnego gło-  
sowania, zagranicą zaś całość narodowego teryto-  
rium, to jest przyłączenie do Włoch wszystkich  
ziemi włączonych.

Na tem to posiedzeniu poseł Mancini z le-  
wicy słynny prawnik i były minister zarządził  
poszukiwaniem „olimpijską dumę“, a gdy p.  
Farini przesiadłszy wstąpił do porządku, wy-  
wodził się między p. Mancinim a p. Farinim  
sprzeczek, która się tem skończyła, iż prezes  
nakrył głowę, zawiesił posiedzenie, wyszedł z  
sali, a potem ofiarował swoją dymisję i stanow-  
czo szedł się prezydentowi. Dadaż mu zapewne  
ambasade paryską.

Mowa p. Depretisa ministra spraw wew-  
nych, podobnie jak mowa p. Cairolego, po-  
stała na to nacisk, iż rząd żadnego towarzystwa  
rozwiązania nie może, albowiem to się sprzeciwia  
wolności i nieograniczonemu prawu stowarzy-  
szania się w sposób, jaki się każdemu podoba,  
ale wszelki zamach na obywatelskie państwo, a  
nawet wszelkie przygotowanie do zamachu, bę-  
dzie nieubłagane powściągnięciem i poskromieniem  
przez rząd. P. Depretis oświadczył, iż prawdzi-  
wą *Itali irredenti* są wielkie Włochy obszary  
odległe leżące i uprawy potrzebujące, by się  
zamienić w żywe przestrzenie, lecz że nie mo-  
żna wymagać od rządu wolnego kraju, aby mó-  
wił: „Przeć z marzeniami!“ i przekładał Włochom  
marzyć o odbudowaniu cesarstwa rzymskiego.

Były jeszcze inne mowy, a mianowicie dru-  
ga mowa p. Crispiego, arcydzieło namietności,  
w której starał się poniknąć pamięć Cavoura i  
sniwać wszystkich Włochów, którzy z Napol-  
eonem III. trzymali.

Nakoniec p. Grimaldi, Zanardelli i Crispi  
przyjęto uznany przez ministerstwo porządek  
dzienny p. Manciniego, który tak brzmiał:  
„Iżba zaznacza oświadczenia ministerstwa  
i ufając, że Włochy w stosunkach swych z ob-  
cimi państwami przedstawiają błąd politykę zna-  
cząca pokój, uszanowanie dla traktatów i postęp  
ucywilizacji międzynarodowej, przechodzi do po-  
rządku dziennego.“

Taki porządek dzienny, który, jak powie-  
dział p. Crispi, mógł być przez wszystkich za-  
twierdzony, bo niezobowiązywał nikogo, i dawał  
ministerstwu siłę potrzebną do życia, ale nie do  
rządzenia, uchwalony został większością 220  
głosów przeciwko 93. Z przytoczonych 13 postów  
wstrzymało się od głosowania. P. Bertani zaś  
ze wszystkimi irredentystami i republikanami  
jawnymi opuścił salę przed głosowaniem. Wyszli  
także posłowie: Grimaldi, Zanardelli i Crispi.

Parlament się odczołzył na święta, a gabi-  
net pp. Cairolego i Depretisa nie wyszedł wcale  
w mocnymy do dyskusji o polityce zagranic-  
nej i z trudnością następnego rozprawy wytrzy-  
mać zdoła.

Na sprzedaży z publicznego targu arcydzieł  
włoskiego ródzaju, nagromadzonych przez księ-  
cia Anatola Demidowa w willi San Donato pod  
Florencją, a które synowiec jego sprzedał ot tak  
sobie przez moskiewskich kaprys, rozprószone i  
rostrwonione zostały artystyczne skarby, jakich  
już nikt w naszych czasach poznać nie zdoła.  
Były tam niektóre pamiętki mające związek  
z naszą przeszłością, bo stary Demidow jeden z  
największych bogaczy w świecie, wydawał mi-  
liony na skupowanie najrozmaitszych osobliwo-  
ści, a choć sam był dżikiem Tatarem, miał przy  
sobie najbliższych doradców. I tak n. p.  
sprzedana została za 750 franków srebrna waza

z XVI w. bodaj czy nie przez samego Ben-  
venuta Celliniego dłutowana, zdobna w kwiaty i  
orty polskie przedniej roboty, a której wierzch  
stanowiło popiersie Stefana Batorego, najmisterniej  
wyrybione, a do tego współczesne. Jakie  
były dzieje tej wazy? Chociaż katalogów zbioru  
było co niemiara, nikt z Polaków o nabytciu tego  
nieoznaczonego zabytku nie pomyślał. Wazę tę  
kupił jakiś nieznan Amerykanin.

### Z Niemiec d. 28. marca.

Dzień wielkanocnej niedzieli nie przyniósł  
nam upragnionego pokoju — przeciwnie napę-  
dzano mnie obowiązek do pióra. Gazety, które po-  
jawiały się dzisiaj rano, pełne walki zaciekłej po-  
między stronnictwami. Z głosów przetrząsanych  
jest kilka ważnych bardzo pod względem dalszego  
rozwoju walki kulturalnej.

Papież uczynił krok pierwszy, małe zrobił  
rządowi pruskiemu ustępstwo, bo to co państwo  
temu teraz dopiero przyznał, praktykuje się od  
dawna bez ujmy i szkody dla kościoła w innych  
krajach. Lekko myślni politycy spodziewali się,  
że niezadługo rząd pruski zacznie kasować pra-  
wa majowe; poważna ultramontańska prasa z u-  
mysłem przesadzała doniosłość ostatniego papie-  
skiego listu. Mamy obecnie pośrodku odpowiedzi  
Bismarka na pierwszy krok pojednawczy kościoła.  
*Nordd. Allg. Ztg.* pisze, że zbytecznie prze-  
sadzila prasa znaczenie pisma Leona XIII., że  
panowie ultramontańscy apelują niestudnie do  
rządu, by odpowiednio ku temu poczynił kroki.  
Uczni prawnicy i mężowie stanu, zasiadający  
w centrum, przedewszystkiem wiedzieć powinni,  
że rząd sam sprawy tej zmienić nie może. O ile  
łagodnie wykonywane ustawy majowych przyczy-  
nił się mogło do zatarcia różnic panujących, o  
tyle rząd pruski od roku wszelkiego dołożył  
starania, by zaspokoił wymagania katolików.  
Spór atoli stanowiący da się tylko rozstrzygnąć  
na polu prawodawczym, w Izbie więc jedynie  
kwestja usunięcia ustaw majowych ze skutkiem  
poruszoną by być mogła.

Atoli rząd pruski nie widzi potrzeby, aże-  
by znieść miał te prawa. Zażąda on tylko od  
Izby pełnomocnictwa, w skutek którego byłoby  
w jego mocy ustawy te wykonywać lub nie, za-  
żąda pewnego dyskretyjnego upoważnienia (dis-  
cretionäre Befugnis). Niektórzy postowie, któ-  
rzy gonią za fantomem państwa czystoprawne-  
go (Rechtsstaat) oprą się zapewne temu wnio-  
skowi, ale większość ufa rządowi.

Kończy się więc jeden z aktów długiego  
dramatu w sposób przez nas oddawna zapowia-  
diany. Minister protestanci, to były słowa na-  
sze po mianowaniu pana Puttkammera, nie wy-  
puścił z dłoni ostrza ustaw majowych! Tak  
się też stanie. Postępowcy, narodowo-liberalni,  
wolno-konserwatywni a może i niemiecko-kon-  
serwatywni poprą w tej mierze Bismarka, i ko-  
ściółowi podadzą *modus vivendi*. Możeby wśród  
tych stosunków wrzód już bój na nowo, gdyby  
kulturkampf francuzki nie skłonił kurji rzymskiej  
do ułożenia jako tako stosunków kościel-  
nych w Niemczech.

Alte tego nie spodziewaliśmy się nigdy, że-  
by już tak daleko zaszyły w Prusach stosunki,  
że proponować wolno, aby na taszkę lub nieła-  
ską rządu zdać dobro 8 milionów katolików, po-  
zwolił rządowi używać ustaw według woli, dzia-  
łając zezwalać na to lub owo, jutro zaś ścisłać  
tych, którzy tak samo, jak inni wczoraj, postę-  
pują! Jest to niechętny *superlativus* prawa wy-  
jątkowego.

Socjaliści stoją pod wyjątkową ustawą, ale  
rządowi nie wolno jej dowieść tłumaczyć. Ka-  
tolicy stoją także pod prawami, osobno dla nich  
w pewnych razach wydanymi, ale dla polepsze-  
nia ich doli ma być rządowy pozostawiona wol-  
ność zastosowania lub zaniechania tych ustaw!

Pięknie to widoki na przyszłość! Owa zgo-  
da, która proponuje *Nordd. Allg. Ztg.*, to nie-  
wola, która dotychczas istnieje tylko w despo-  
tycznych państwach. Uważamy więc ten arty-  
kuł tylko za rodzaj strachu alarmowego, za son-  
dę, która się zapuszcza w ranę. Ale obawiamy  
się zarazem, że śmiały lekarz tem dorozum-  
nym badaniem zaskodził i nie dopomógł choremu.

*Germania* nie mogła dotychczas odpowie-  
dzieć na tę elukubrację prawną-polityczną. Atoli  
już przedtem dała jej wolno konserwatywną  
*Post* do czynienia. Organ katolików pruskich  
pisze o natryskach wody zimnej, któremi prasa  
konserwatywna przywołała katolików do przy-  
tomności. Żywi on jeszcze nadzieje, że nie kłó-  
tliwe dziennikarskie, lecz układy dyplomatyczne  
załatwią ostatecznie kwestję kulturkampfu; ale  
wobec sposobu, w jaki ks. Bismark zawierał  
zwykły układy, radzi katolikom przygotować się  
na najgorsze nawet.

Pokój więc, który się tutaj uśmiecha, ma  
być na wzajemnym niedowierzaniu oparty;  
pokoju pragną wszyscy, ale państwo i kościół  
nie mają złożyć broni i stać na nastawczym:  
*qui vive!*

Echem głosem rozlega się po świecie walka  
wyborcza w Anglii. Austrię do niej wciągnął  
Gladstone; Hartington wciągnął Niemcy. Twier-  
dził, a zdaniem naszym słusznie, że jeżeli dzia-  
łają zawieszają dwa państwa sojusznymi  
sobą, to zwrócimy ten sojusz przeciw państwu  
trzeciemu. Dla tego Anglia nie powinna przy-  
stąpić do przymierza austro-niemieckiego. Od-  
powiada na to *Nordd. Allg. Ztg.*, że sojusz Nie-  
miec z Austrią zawarty jest tylko w celu u-  
trzymania pokoju. Nikt dalej nie ofiarował An-  
glii od Francji. W przymierzu dwóch tych mo-  
carstw zawarte są najlepsze warunki pokoju i  
dla tego Niemcy żyćcyć siebie muszą, aby i na-  
dal trwałoby dobre porozumienie na tym i na  
tamnym brzegu kanału de la Manche.

### Ziemie polskie.

Do *Gazety Toruńskiej* piszą z nad Drwęcy  
z Kongresówki pomiędzy innymi, co następuje:  
„Panowie czynownicy rozpoczęli po swojemu  
nakazywanie składek i pociąganie do uroczy-  
stych obchodów, których główną cechą obłada,  
sztafletwo i fałszowanie opinii. Nakazano składek  
i chciano ta razą nietylko od obywateli ziem-  
skich, ale i od włościan mieć datki. Z obywa-  
teli łatwa sprawa, każdy z nich znany, zna-  
czy i łatwy do pochycenia przy łada sposo-  
bności, aby mu odpłacić za odmowę. Wiemy to,  
więc każdy okupuje się tem minimum, które go  
zaślania od pomsty. Te minimum nie wiele przy-  
niosły, i były wliczbach swoich wyraźnym pro-  
testem przeciw narzuconej myśli wiernopoddan-  
stwa „patriotycznego“ objawa. W wielu razach  
wystąpiła odwaga w biernie opozycji wiele śmie-  
lej niż kiedykolwiek była. Nie podpisano nic i  
ryzykowano niełaską panów czynowników.  
Na chłopów wymyślono inny sposób. Przez  
pokątnych agitatorów policyjnych rozniesiono po-  
między nimi wieść o nowym podziale gruntów  
„dla dzieci“. W innych miejscach znowu, jak  
w gminie B. w Lipnowskim, dowcipny jakiś a-

jent tłumaczył chłopom, że trzeba składać na  
uczczenie 16-iej rocznicy znieśienia poddaństwa,  
aby car poznał, jaki lud szczęśliwy i pamiętny  
dobrodziejstw carskich. Inteligencja tłumaczył  
znowu pan ajent nihilista, że tym posobem tyl-  
ko pobudzić i wdrożyć można lud do ofiarności,  
która zawsze potrzebna w każdym społeczeń-  
stwie!

Zgminy S. tegoż powiatu pytał chłopak pu-  
blicznie naczelnika Debolego, czy składane  
groznie nie pójda na cerkiew w Lipnie. Dwie in-  
ne gminy powzięły ochwałę wprost odmawiają-  
cą, a wszelkie namowy p. Debolego nie nie po-  
mogły, bo mu pamiętano i przypomniano nawet,  
że jeszcze przed paru laty nie był prawosław-  
nym, choć dziś jest taki gorliwy wyznawca car-  
skiej wiary.

W Plockiem naczelnik Sołncew formalnie  
opodatkował cały powiat według ilości mórg, i  
ściągał należność przy pomocy straży ziemskiej.  
Lecz i tam chłop ze wsi Z. miał odwagę powie-  
dzić Sołncewowi publicznie, że car bez trzęs-  
grozy biednego człowieka się obędzie, bo to  
pan bogaty, i nie płaci tych ciężkich podatków,  
które lud gnioła.

Nie powiodło się zatem; rozczarowanie by-  
ło nieprzyjemne, a zemsta w tem, że nakazano  
nie na nabożeństwo w dzień jubileuszu, i to  
pod karą sześciu rubli od osoby. Po niem zło-  
rzeczono i z drugiej strony za mitręge czasu —  
gdy lud wracał do przerwanej swej roboty.

Jubileusz 80-letniej służby hr. Kotzebuego  
odbył się w dniu 24. marca w Warszawie. Z o-  
kolniczości tej otrzymał generał-gubernator Kot-  
zebue liczne powiniżowania, nawet od głów ko-  
ronowanych, jak niemieckiego i austriackiego ce-  
sarza, oraz listy gratulacyjne od księcia Bis-  
marka i innych wysokich dygnitarzy zagranic-  
cznych. Przed południem o 11. godzinie składał  
mu osobiste życzenia generałowie i oficerowie  
załogi warszawskiej, oraz urzędnicy cywilni i  
wielu obywateli. O 5. godzinie po południu wy-  
prawili mu wojskowi dygnitarze obiad w klubie  
moskiewskim, obywatele zaś stolicy i prowincji  
dają na cześć jego obiad w dniu 4. kwietnia.

Wicezorem członkowie jacht-klubu, którego  
hr. Kotzebue jest honorowym prezesem, wypra-  
wili na cześć jego pochód z pochodniami.

### Spółka rolnicza w Tarnopolu

na odbytem dnia 15. b. m. ogólnem zgrupowaniu,  
na którym obecnych było 38 członków, wykażala  
dosadnie — w jaki sposób prawdziwie obywatelska  
instytucja przy gorliwym i umiejętnym kierun-  
ku swojej okolicy przyniesła mu obfite korzyści.

W sprawozdaniu swem dyrekcja bardzo słu-  
żną czyni uwagę, że właściciel rolnik nie może się  
skarżyć na brak dochodu z ziemi, że ona mało  
rodzi, lecz przezwyciężając, że produkcja dzia-  
lejsza wymaga wielkich nakładów, a administracja  
jest kosztowna a co najbardziej to przysługują jej  
opłaty rządowe, krajowe, powiatowe, gminne,  
kościelne etc. etc., a nareszcie drogi kapitał  
obrotowy.

Przystępując do samego sprawozdania, okazuje  
się, że w roku 1879 oddano spółce w komis 103  
tysiące 227 korbów zboża (58.484 k. pszenicy 22003  
jęczmienia). Mimochochd notujemy, że zbiór psze-  
ny na Podolu w r. 1879 wynosił 1/3 zbioru z r.  
1878. Osiągnięte ceny pszenicy były w Tarnopolu  
w styczniu 7.35, w maju 8.50, we wrześniu 10.80,  
w październiku, listopadzie i grudniu 11.70. Liczba  
członków powiększyła się również i wynosi teraz 163  
z kwotą udziałową 32.250 złr. Obrót bilansowy  
wynosił 5.781.668 złr. — zaliczki na zbroże 2 mil.  
21.798 złr., zysk z komisowego wynosił 17.585 złr.,  
zysk czysty 4.761.50.

Ważne zgromadzenie uchwaliło wydziałek rok  
rocznie z czystego zysku 50%, na fundusz rezer-  
wacji tak długo aż tenże nie dojdzie do kwoty  
100.000 złr. i na wniosek Rady nadzorczej wybra-  
no komisję celem przedłożenia projektu o wprowa-  
dzeniu w życie instytucji kuratorów nad majątkami  
ziemskimi. — Wniosek ten zmusza nas do  
uwagi, że istotnie smutny jest stan naszego spo-  
łeczeństwa, skoro już nie tylko włościanie nasi ale  
nawet i obywatelskie ziemskie tyle jest nieogię-  
dnym i lekomyślnym iż potrzebuje nad sobą opieki.  
Lecz dobrą stroną stroną jest, że choć to uznaje,  
że widzi grożące mu niebezpieczeństwo i poddaje  
się samowolnie wpałobywatełkiej kurateli. I czas  
już ostatecznie, bo inaczaj majątek po majątku  
przejdzie w obce ręce, jak to już na Podolu z 1/3  
dóbr się stało.

Zaprojektowane zbudowanie magazynów w Ja-  
rosławiu, do którego by członkowie z tamtejszej  
okolicy mogli składać, nie przyszło do skutku z po-  
wodu różnych trudności, stawiane bądź przez nie-  
które dyktasterje i przez kolej bądź w skutek znie-  
chęcenia się członków nowych z okolicy jarosław-  
skiej.

Kończy nareszcie sprawozdanie, że Spółka nie  
tylko w całym kraju dobrze jest znana — ale zdaje  
się nam, że zna ją z dobrej strony cała ta część  
Europy, do której z naszym zbożem udawać się  
możemy, a nawet nasz dotadek w firmie, z o-  
graniczona odpowiedzialnością, nikogo dzisiaj już nie  
raz, bo się przekonał, że chociaż członkowie nie  
całym majątkiem, lecz tylko do pewnej ilości udzia-  
ła za zobowiązania dyrekcji odpowiadają, to przy  
nastem dotychczasowym działaniu nie potrzebuje się  
nikt na tę ograniczoną odpowiedzialność oglądać.  
Wypowiedzieliśmy już dawniej, że wraz z repu-  
tacją naszej firmy wzrasta się także reputacja pro-  
duktów rolniczych naszego kraju. Jak owożnie tak  
i w roku ubiegłym wzięliśmy udział w między-  
narodowym targu zbożowym w Wiedniu nie tyle dla  
dokonania transakcji tamże, głównie w tym celu  
aby obaczyć się, omówić stosunki wzajemne z kupa-  
cami zagranicznymi, w większej części nam zna-  
nymi, a chociaż targ ten zdaje się nam chylił ku  
upadkowi, gdyż od 2 lat spostrzegamy na tymże  
coraz mniej żywy ruch i mniejszy udział, zdawało  
się nam, że nas tam brakować nie powinno, jako  
firmy w kraju naszym w handlu zbożowym do naj-  
większych należących.

Nie potrzebujemy nadmienić, cośmy już na sa-  
mym początku pisali, że Spółka tarnopolska wiele  
jest pożyteczną dla kraju i dziwny się jedynie, że  
inne okolice nie zdołały się na założenie podobnej  
instytucji. A tak Lwów jak i Jarosław byłyby na-  
der ku temu odpowiednim punktem, a jak nam wiado-  
mo, to rzecz ta już nieraz poruszona, lecz jak  
prawie wszystko u nas pozostała w projekcie.

### Kronika miejsca i zarlojsca.

Dnia 30. marca.  
\* Opera Henryka Jareckiego „Mindow“, której  
wszystcy miłośnicy sztuki z takim upragnieniem  
oczekują, przedstawiona zostanie po raz pierwszy  
we czwartek. Jutro odbywa się ostatnia próba  
jeneralna.  
\* Przez święta mieliśmy bardzo piękną pogodę,  
to też wszystkie miejsca spacerowe były pełne  
świętecznych, ramiących, podochodzonych tłumów. O  
ile można sądzić z niejednomyj bawiono się wcale

niezle. Najbardziej pobożni dojadają i dopijają Je-  
szcze działają darów Bożych.

\* Stowarzyszenie „Gwiazda“ obchodzić wspól-  
ne świętowanie wysłało telegramy gratulacyjne do  
Kraszewskiego i Sienkiewskiego.

\* Mocą rozporządzenia cesarskiego kawalerja  
powiększona została o 482 koni.  
\* We środę 31. marca b. r. odbędzie się w  
sali towarzystwa w domu Narodnym pod artysty-  
czną dyrekcją pana K. Mikulego drugi wieczór mu-  
zykalny z następującym programem: 1. Mendel-  
sona. Sonata na fortepian i wiolonczelę odegrają  
panna B. i p. Chmieleński. 2. Slew. 3. Beetho-  
ven. Wariacje z kwartetu smyczkowego (a-dur)  
odegrają pp. Bruchmann, Słomkowski, Kozłowski  
i Chmieleński. 4. Bargiel. Trio (f-dur) odegrają pp.  
dr. F. Sch. i M. Początek z uderzeniem godziny  
słodkiej wesołości.

\* Ponieważ ustawa o pijaństwie nie była do-  
statacznie wykonywana, przeto starosta lwowski  
wydał okólnik do wszystkich zwierzchności gmin  
i sandarmerji temu starostwom podległych, by na  
przyszłość gorliwiej nad wykonywaniem tej ustawy  
czuwano.

\* „San“ przemyski rozpoczął z ostatnim nme-  
rem trzeci rok swego istnienia. Z przyjemnością  
konstatujemy ten korzystny obław, który dowodzi,  
że prasa prowincjalna zaczyna nabierać coraz wię-  
cej gruntu. „San“ jest bezwarunkowo najlepiej  
redagowanym pismem prowincjonalnem, jakie kie-  
dykolwiek wychodziło w Galicji.

\* Urzędnik kolei Karola Ludwika R. jak po-  
wzachułe utrzymują odebrał sobie życie przez o-  
trucie. Powodem tego rozpaczkliwego czynu miały  
być jakieś nieporządki w kasie. Śledztwo w toku

\* Lwowski towarzystwo muzyczne zamieni się  
wkrótce na konserwatorium a to z powodu — fi-  
skusa. Jak wiadomo śp. Karol Lipiński zapisał  
wielką swoją w jednym z galicyjskich powiatów na  
„konserwatorium“ pragackie, neapolitańskie i lwow-  
skie. Ośmił fikus nie chce lwowskiemu towarzystwu  
muzycznemu wydać legatu z powodu, że nie jest  
„konserwatorium“. Wydział towarzystwa na osta-  
tniem posiedzeniu uchwalił, żeby towarzystwo przy-  
jęło nazwę konserwatorium. Odpowiednio zmienione  
statuta podane do zatwierdzenia do namiestnictwa.

\* Byliśmy wczoraj na Kopcu. Po jedenastu la-  
tach pracy i ofiar publicznych, całość dzieła nie  
doszła jeszcze do punktu aby mogła wywierć im-  
ponujące wrażenie. Prawda że ofiary coraz skrom-  
niej wpływają, udział publiczności ogranicza się na  
kilku lub kilkunastu dachach pogodnych, a przy ta-  
kich warunkach trudy i choćby największa ofiar-  
ność jednego człowieka nie podążają zadaniu. Wyr-  
wy, pozyczone w Kopcu w skutek zeszłorocznych  
deszczów, utrudnia jeszcze roboty — i dlatego też  
uważamy za obowiązek nasz zwrócić uwagę Rady  
miejskiej na konieczność większego z jej strony  
zainteresowania się Kopcem Unji — tem bardziej,  
że nie potrzeba tu wielkich jednorazowych nakła-  
dów, ale tylko stałego poparcia uślował hr. Smo-  
ki, aby roboty mogły być prowadzone bez przery-  
wania. Teraz, przed nadejściem upałów, najodpowie-  
dniejsza jest pora do robot ziemnych — a bądź co-  
bądź, i tego nie należy spuszczać z oka, że zanie-  
chanie dalszej budowy Kopca, co koniec kołców  
nastąpić musiało, nie pooblebnie świadczyłoby tak  
o mieście Lwowie jak i o świetnej jego reprezen-  
tacji.

\* Odczytu Towarzystwa pedagogicznego. Jutro,  
dnia 31. marca w godz. 5ej popoł. odbędzie się w  
sali ratuszowej drugi odczyt dr. Petelensa o pra-  
kowaniu. Odczyt ten przedstawia prelegent za-  
pomocą lampy elektrycznej.

\* Niemcy z niebывалым dotąd starannością za-  
kręcają się od pewnego czasu przygotowaniami  
siebie polskich prac literackich. Szczególniej też ob-  
ficie czerpią z naszej literatury powieściowej, a do  
przekładów najchętniej biorą powieści Kraszewskiego.  
Wiedeński nakładca Hartleben wydaje jednoznacznie  
w przekładach niemieckich „Hrabiny Cosel“, „Z nie-  
śmiertelnej wojny“ i „Brülla“. Wydał „Hrabiny  
Cosel“ będział dwa, z nich jedno oszobone ilustra-  
cjami Chmińskiego. Niezależnie od wydawnictwa  
Hartlebena drukuje też samą powieść w fejetonie  
*Deutsche Zeitung*. Niedawno też wyszła ona w  
Warszawie w przekładzie francuskim, dokonany  
przez Juliana Mica. Instrowane pismo *Heimath*,  
liczące 18.000 abonentów, ma wkrótce rozpocząć  
druk „Pamiętników Mroczka“ w przekładzie p. Stau-  
Szancera. Redakcja odniosła się do Brandta o przy-  
gotowanie rysunków. Frankfurcki muzeum drukuje  
obecnie „Ulan“, w przekładzie W. Schrabera.  
„Daimon“ znalazł tłumacza na niemiecki język w  
P. Löbensteine, a jednoznacznie dokonany się prze-  
kład na język francuski. W Szczecinie znów dr. W.  
przełożył *Zyda*, który to przekład niezadługo wy-  
jdzie na widok publiczny. Wyliczyliśmy tu tylko  
znakomitsze pisma i wydawnictwa, o jakich łatwiej  
można było powziąć wiadomość, — w istocie je-  
dnak liczba dokonanych przekładów powieści  
Kraszewskiego jest daleko większa.

\* Z powodu wzmianki o śmierci Teodozego Ple-  
karskiego (Roli) w Warszawie, otrzymamy *Czas*  
następujące ogłoszenie z jego życia: Teodozy Ple-  
karski był człowiekiem, którego nagły ubytek  
jest stratą i da się nieoznać w całym społeczeństwie  
warszawskim. Gdy jako naczelnik kancelarji gu-  
bernatora w Smoleńsku objął czynności wicegub-  
ernatora, rozwinął na tem stanowisku działalność  
szeroką i pożyteczną. Było to w okresie 1860 — 63,  
do Smoleńska przyprowadzono setki młodzieży z  
Królestwa, której niewolno było używać do robot  
w prywatnych domach, gdyż ten przywilej służył  
tylko pospolitym zbrodniarzom; robot zaś publicz-  
nych rządowych nie było żadnych. Młodzież ta trzy-  
mana w zamknięciu w okropnem była położeniu.  
Plekarski wymyślił wtedy zakładanie plantacyj i  
budowę kościoła katolickiego ze składek, które i  
od Moskali umiał obficie pozyskać i uosoblił ich  
psychycznie dla wygańców. Stworzył tym spo-  
sobem pracę, zarobek, ruch i świeże powietrze dla  
wygańców. Opieka ta pochłonęła i cały jego  
własny majątek — ale był od wszystkich bez wy-  
jątku Polaków i Moskali kochany i szanowany.  
Przejechała wtedy przez Smoleńsk znana panna  
Brudow, lektorka carowej, a dowiedziawszy się o  
działalności Plekarskiego okazywała go i guberna-  
tora przed ministrem Wajtuwem, w skutek czego  
Plekarski do Petersburga do ministerjum dla unio-  
skodliwienia go przesłany został. Po kilku la-  
tach uzyskał przeniesienie do Warszawy na posadę  
starszego rady izby kontrolnej. Jeżdżąc po kraju,  
gdź pod jego kierunkiem zostawały kasy powiatowe,  
pocztowe, telegraficzne, komory graniczne, zawią-  
zał bardzo liczne stosunki, z csem poszło, że z  
wielkimi interesami wymagającymi poparcia u  
rządu do niego się udawano, którego nigdy nikomu  
nieodmówił — utrzymywał dziennik spraw i in-  
teresoów cudzych, których po kilkaset co tydzień  
wyszedł. Był to nymal żywy, temperament gorący,  
wrażliwy, serce najlepsze, jeden z tych, którzy  
wszystkich ludzi uważają za dobrych, i że na tem  
wychodził. W Warszawie był u niego salon ze-  
brań literackich, wydawał pisma ludowe pod pseu-  
donimem *Rola i Pacyśnik*, on poruszał przeważ-  
nie sprawy jubileuszu Kraszewskiego, na który  
przybył do Krakowa. Tutaj mając mnóstwo i swo-  
bie i cudzych interesów, zwracając uwagę na sie-  
bie już samą oryginalną filozofiją wywołał (jak

zwykle bywa) podejrzenia, które go boleśnie d-  
tknęły. Bardzo smutne wypadki domowe, uwie-  
niony syn w Krakowie zawikłany w procesie  
cjaliściw, podejrzenia owe, wszystko to razem z  
kale człowieka, którego z powodu jego ruchliwo-  
i rozręczności nieraz ludzie brali na żart. Po-  
zale się niestety, że tak nie było. Należy  
spodziewać, że społeczeństwo warszawskie, a ws-  
szcza dziennikarstwo niezapomni o rodzinie ce-  
wiska, któremu setki ludzi wiążoność są win

\* Wiadomości policyjne z d. 29. marca  
Przyaresztowano: Mojżesza Wolfa Rettel za p-  
dejrzenie posiadanie flaszki wina, cukierniczki i ga-  
nuszka z mięsem surowem.

Czeladnikowi szewskiemu J. K. skradziono  
kieszeni na placu Benedyktynskim srebrny zegar  
oznaczony cyfrą 2004 ze srebrnym łańcuszkiem.

Złożono w policyi: parasolkę zapomnianą w do-  
rozie nr. 54 zarządkawek plimowcowy znaleziony na  
nlicy Karola Ludwika.

Przyaresztowano: Józ. Procają za podejrzenie  
posiadanie jednej pary bucików, których „sprę-  
dać za bezcen.

— Bohordeczany 26. marca. Nareszcie p-  
różnorodnych legalnych i nielegalnych agitacjach  
wyszło to dobro publiczne na jaw, o którym nie  
który tył rozprawiali i nawet w dziennikach gło-  
sili. Partja którą dorywczo nazwałem propina-  
torską, przy odbytych wyborach do Rady miejskiej,  
zwyężyła presją na ciemny lud, strasząc takowy  
to aserenturkiem wkrótce odbyć się mającym, jak  
też utratą



Na ulicy Zygmuntovej Nr. 10...  
6 pokoi...  
przedpokoj, kuchnia, spiżarnia, piwnica i stych, lub też podzielone na 3 pokoje, kuchnia, spiżarnia i na 8 pokoi kawalerskie.

Wszystkie z druku. Umiejętne rozprawy:  
Prof. dr. Smitt: Jak zapobiedz...  
Dr. Grant's Stahlbader, przez...  
Wychowanie benzoniem sody dla...  
Prof. Wilma o aparatach rozdzielających zioła...  
Edey sanitarnego prof. Weddenburga, aparaty usnowe do...  
Za nadesłaniem 20 pf. w markach pocztowych franco, przez Verlag der Union, Dresden. 1215 5-6

FAYARD & BLAYN  
przeciw gołcowi, niestętom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc.  
Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 1011 4-2

Taniej jak wszędzie  
Sprzedaż obuwia  
detailed po cenach hurtowych w składzie fabrycznym  
Sam. Reschofsky  
w WIEDNIU, Stadt, Rothenthurmstrasse 14, I. piętro.  
Wyciąg z ilustr. oznaki.  
Hezkie:  
Para ciążowych astylowych na pedwoł, podoszwach najlżejsze od 3,50 do 5,50.  
Para astylowych ze skóry 3 zł 30.  
Para butów samosuszących (wyciąg do 500) od 3,50 do 5,50.  
Damskie:  
Para przelotowych (lastykowe) na mocnych podoszwach 3 zł 70.  
Para przelotowych z napisami lakierow. na mocnych podoszwach 3 zł.  
Para przelotowych wyciętych w formie serca, z wianem, obniżeniem 3 zł.  
Para asygnowanych, na podwoł, podoszwach od 3,50 do 4,50.  
Para przelotowych lub skórkowych butów dla wygody (pompadur) 3 zł 50.  
Para przelotowych lub skórkowych butów dla wygody na pół obcaszka 3 zł.  
Sprzątnięte i wybite buty od 3 zł. do 4,50.  
Osuwio dla dzieci od 80 ct. do 2,30.  
Wszystkie lano w niemieckich zakładach, które wysłano na ładnie franco i bezpłatnie. Zlecenia z prowizją zastawiam najdokładniej. Co by się nie pedebato wymieniać. 1151

ASTMY, KURSEK LEVASSEURA, aptekarska Baa de la Monnaie, 2, a Paryż. 1008 8-2  
Skład w głównych aptekach.

Głów. wygrana zł. 200.000.  
Najniższa wygrana 200 zł.  
Dnia 1. kwietnia 1880,  
odbędzie się wielkie ciągnięcie przez rząd austro-węgierski...  
Zadana inna pożyczka loteryjna nie przedstawia tak wielkich szans wygranej jak ta, przeto podana jest każdemu sposobność z małą wkładką zrobić wygraną 200.000 zlr.  
Los z serją i numerem wygranej kosztuje 2 zł. 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a w banknotach.  
Zaskawie słońca załatwiają się za nadesłaniem gołwki, lub za salicem, szybko, sumiennie i franco do każdego samowolnie doznaję się urzędowy plan gry, każdego objaśnienia udziela się chętnie a po uskutoczeniu cięgnięcia przesyła się każdemu uczestnikowi listę cięgnięcia, a wygrane wypłaca się zaraz. Upraszam o rychłe udawanie się do domu handlowego 1778 3 4  
J. Breycha, w Frankfurcie n. M.

Znakomite powodzenie  
VELOUTINE  
jest 1006 86-78

Mączka ryżowa  
przygotowana z Bismutem dla tego do dzieła szeptajnie na skórę niedostrzeżoną przystaje do ciała, nadaje cerze świeżość naturalną.  
OH. FAY  
Magazyn Parfumu w Paryżu 8, na ulicy de la Paix, 8.  
Dostawca mody w magazynach galanterii, Kamilla Strzywińskiego, Leona Feitochta, Dziukowskiego i Jahl'a w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidki i apt. P. Mikolascha, w Czerniowcach w aptece J. Golichowskiego.

Pariser Damen Mieder  
(Conset) -M. Weis  
Stadt Neuir Markt  
N12 WIEN 12 Stadt

Ceny staników  
po 8, 10, 12, 14 do 18 zł. a w 8758 8-7  
Century  
po 6, 8, 10 do 12 zł.  
Przy zamówieniach listowych uprasza się o przesyłanie miary w centymetrach: L o objętość pierzi i grubość podramionami, wzięcia 3 objętości kibił, 3ct objętości bioder, 4ta długość od miejsca podramionami do kibił. Miarę należy brać po sukni.

Towarzystwo przemysłowe  
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką we Lwowie zaprasza niniejszem członków na  
Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie  
które się odbędzie dnia 4. kwietnia 1880 o godz. 3. po południu w lokalnościach Towarzystwa, ulica Kopernika 1. 9.  
Porządek dzienny:  
1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w roku 1879.  
2. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z obrotu funduszy i zamknięcia rachunków za rok 1879.  
3. Sprawozdanie Komisji kontrolującej ze sprawdzenia rachunków za rok 1879.  
4. Wniosek co do rozdziału zysków za rok 1879.  
5. Wniosek co do zwinięcia fabryki zapalek.  
6. Upoważnienie Rady zawiadowczej do przyjmowania członków i uzupełnienia Rady na rok dalszy.  
7. Wybór jednego członka dyrekcji i jednego zastępcy.  
8. Wybór ośmiu członków Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących.  
9. Zatwierdzenie wyboru jednego członka Rady zawiadowczej.  
10. Wybór Komisji kontrolującej na rok 1879.  
§ 29 statutu upoważnia członków nie mogących przybyć na zgromadzenie do zastąpienia się przez udzielenie pełnomocnictwa na piśmie inoemu członkowi.  
Lwów dnia 25. marca 1880.  
Rada zawiadowcza.

Magazyn bławatny i konfekcji  
Henryka Schwarza  
w KRAKOWIE ul. Grodzka 88.  
poleca na wiosnę i lato  
wielki wybór nowości  
w MATERJACH na suknie i OKRYCIA damskie również  
GOTOWE SUKNIE I OKRYCIA,  
po cenach umiarkowanych.  
Magazyn przyjmuje do wykończenia w jak najkrótszym czasie zamówienia na wszelką konfekcję damską według modeli paryżkich i berlińskich.  
Oprocz rozliczonych artykułów bławatnych i w zakresie ten wchodzących towarów, poleca Magazyn także swe  
składy komisowe:  
Płótna i bielizny stołowej  
Perkalu białych na koszule, prześcieradła itp.  
Podszewek dla zakładów krawieckich  
Kołdr i sukna z fabryki w Sławonie w końcu fabrycznych.  
Ajenacje berlińskiej fabrykarni Spindiera.  
Próbki i cenniki na żądanie franko. 1792 1-5

Konkurs.  
Przy Spółce Rolniczej w Tarnopolu sa do obsadzenia:  
1) Posada korespondenta, biegłego w korespondencji handlowej tak w polskim jak szczególnie w niemieckim języku. Płaca roczna w miarę uzdolnienia zlr. 600 do 800.  
2) Posada pomocnika do magazynu z płacą roczną zlr. 400, która może być z czasem podwyższoną.  
Posady powyższe są na razie prowizoryczne.  
Podania dotyczące z dowodami kwalifikacji należy wnieść na ręce dyrekcji Spółki Rolniczej w Tarnopolu, najdalej do 15. kwietnia b. r.  
Tarnopol, d. 23. marca 1880.  
Dyrekcja.

Fabryka maszyn  
Jana Schenka  
w Messendorf - Freudenthal  
dostarcza najlepszej konstrukcji  
kompletne aparaty do wiercenia tak ręcznego jakoteż parowego, tudzież pożyteczne narzędzia, a to: swidry (Bohr-Förder) i żurawie łyżkowe (Löffel-Kraniche), łożyska (Bolameisen), sztaby (Schwerstangen), nożyce (Freischalsscheren), śruby (Nachschraubrauben), kłofy (Gestänge), łyżki do młku (Schlammlöcher) i wałki do liny (Seiltrollen).  
Liny drutowe z ocynkowanego i nieocynkowanego drutu żelaznego, także ze stalowego drutu lanego, o każdej długości i sile. Możliwe i żelazne pompy do wydobywania oleju skalnego, ang. rury pompowe z kutego żelaza i postawy do pomp. Dostarcza wszelkie urządzenia do destylowania nafty: koaksowe kotły destylacyjne, rezerwuary, maszyny do ocyszczenia, skopki do nafty, pompy, rury odprowadzające itp. Także można tanio nabyć u p. Walerego Bogawskiego w Gorlicach zwielizki, nowy nader praktyczny i rzetelnie wykonany kompletny parowy cylinder do wiercenia, który się także bardzo dobrze daje zastosować do pomp, gdyż pracuje bezopornie, nader mało parę potrzebuje. Na zapytanie udziela się rychłej odpowiedzi.  
Ilustrowane cenniki na żądanie franco.

EAU FIGARO  
Najlepsza farba do włosów i do brody, najprzystasza i najtwardsza do użycia, bez poprzedniego mycia włosów.  
1, Boulevard Bonne-Nouvelle w Paryżu  
We Lwowie w aptece p. Mikolascha i wmagazynach pp. Strzyżowskiego, Dziukowskiego i Jahl'a.

C. k. uprz. galic.  
akcyjny Bank hipoteczny  
podaje do wiadomości  
że wszystkie znajdujące się w obiegu 5% jakoteż 5 1/2%, z dniem 1. września 1879 na 5% niższe a sygnacje kasowe Banku począwszy od dnia 15. czerwca 1880 będą oprocentowane tylko po 4 1/2% z 60dniowem wypowiedzeniem.  
Lwów 15. marca 1880.  
Dyrekcja.

Spółka handlowa  
„ORIENT“  
we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej l. 4.  
dostarcza wszelkich artykułów dla rolnictwa i przemysłu krajowego niezbędnych, tudzież towarów kolonialnych, win, oliwy i t. p.  
Zajmując się wywozem plodów krajowego rolnictwa i przemysłu, załatwia kupno i sprzedaż majątków i lasów, wyrabianiem i konwersją pożyczek. Wszelkie zamówienia na prowincję uskutoczenia w najszybszym opatowaniu, za najumiarkowaniem wynagrodzeniem bezwzględnie pocztą lub koleją.  
Lwów, w marcu 1880. 1739 3-2  
Z. Grzybiński. A. Pilarski.

Wiedeńska loteria srebrna,  
na korzyść stowarzyszenia dobroczynności pań, z trzema wyprawami ślubnymi, jako główne wygrane 1 500 najmniejszej wygranym, tylko przedmiotem ze srebra, 100 zegarków ankwirnych i cylindrów itd.  
Pierwsza wygrana srebrna składa się z 186 przedmiotów, uzupełnionych darami cesarza.  
LOSY po 50 ct.  
wysła tylko za nadesłaniem gołwki i 25 ct. na frankowanie, listą ciągnięcia (za 5 zł. 11 sztuk losów), kancelarja Towarzystwa I. Grashofgasse 4, we Wiedniu. Przy zamówieniu najmniej 5 losów odpada opłata za frankowanie i listą ciągnięcia. 1217 2-12

NOWY SPOSÓB LECZENIA  
ANEMII, WYOLECZENIA, SŁABOŚCI SYSTEMU NERWOWEGO, CHOROBU KOBIECZYCH, BRAKU REGULACJI ODDECHOWYCH, SIŁOZNYCH, WAD SERCOWYCH i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, za pomocą  
ARSENIANU ZŁOTA spółkowego  
Dra ADDISON  
i KROPLI ODRADZAJĄCYCH  
Dra SAMUELA THOMPSONA  
Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o jej skuteczności. Zaleca się szczególnie osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Nie maż metody leczenia, któryby się z tą porównać mogła ile razy chodzi o przywrócenie równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi żywołów których jej brakuje. W krótkim czasie po użyciu tych środków apetyt się wzmacnia, siły powracają i chore wraca do zdrowia i normalnego życia. W Paryżu Avenue d'Antin 12; we Lwowie w aptece p. Mikolascha i Krzyżanowskiego, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 1008 11-2

Rzetelne! Żadne oszustwo!  
Z powodu śmierci i podziału spadku zmniejsziliśmy, nasze towary fabryczne ze srebra chińskiego, za polewą ceny fabrycznej wyprzedzi. Zapewne cenami zostaniemy u siebie franko przesyłane.  
0 50procent. niższe ceny:  
6 łyżeczek... 2.50... 1.50  
6 łyżek... 8.50... 3.00  
6 nożów... 8.50... 3.00  
6 widelców... 8.50... 3.00  
6 noży deserowych... 6.00... 2.70  
6 widelców deserowych... 6.00... 2.70  
6 podkładek na noże... 5.00... 2.50  
1 chochlika... 5.00... 2.50  
1 czerstwy do cukru... 2.50... 1.50  
1 czarka na masło... 2.50... 1.50  
1 para listerzów... 8.00... 4.00  
Najnowszy garnitur spinak do maszynów po 1 szt. - Puszka na papierosy 2.20  
Zwracamy uwagę p. T. Publikacji na to, że moje towary nie są sporządzone z tak zwanego srebra Britania, które nieczym innym jest, jak tylko pozłacane blacha, lecz z najczystszej srebrnej kruszyny, odznaczającej się pięknością, a od istoty srebra nie dającego się odróżnić.  
Przedewszystkiem proszę zauważyć  
6 sztuk łyżek, 6 szt. noży, 6 szt. widelców, 6 szt. łyżeczek do kawy, wszystkie to 24 sztuk razem w elegan etui dawnej 24 zł. teraz 10.70.  
Zamawiając za pobraniem pocztowym lub gotówką natychmiast i swobodnie.  
E. PREIS, Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 29.

Przestroga.  
W Krakowie, Lwowie, Czerniowcach, Wiedniu, Peczce nie wystają się niepowołane indywidua pod rozmaitymi nazwami polecać jako autorów organiczną płytę, reproduktor pisma i kłiszów, multiplikator, aparat do kopiowania i masę. Wszystkie tego rodzaju imitowane aparaty, jak to rzeczony wyżej stwierdzili, są naśladowaniem austr.-węg. i niemieckiego patentu państwowego panów Kwaysser & Husak, niemiecki patent państwowy Nr. 5371. Jak długo wynalazek stanowi narzędzie do pracy, niewolno według §. 4. ustawy takowego używać. Kto przeciw temu samowolnie wykręca, karany będzie podług §. 34. grzywny pieniężnej lub więzieniem do jednego roku. Wielką ilość ludzi zakazano już dotąd za naruszenie patentu przez podrobienie takich aparatów według §§. 4, 35 i 36 a znalazłono imitowane aparaty do kopiowania i masę skonstruowaną. Tym, którzyby mi wskazali tych ludzi, którzy tego rodzaju aparaty fabrykują i sprzedają, przyrzekam nagrodę. Aparat do kopiowania Hektograph składa się z metalowej kasety, która opatrzona jest przyrządami drukowanymi, etykietą, moździcną c. k. wyłąc. przysięgłej patent. niemiecki państwa Nr. 5371, patent „Kwayer & Husak“ J. Lewitusa, a w tej znajdzie się elastyczna kompozycja. Władczym atramentem, przyposobionym do „Hektographu“ pisze się na wolnym papierze, przykłada się manuskrypt na kompozycję, piąmo widać w otworzeniu w masę, wtedy zdejmując się manuskrypt, przykłada się inne formularze, przyciska się dłońmi ręką potem i według szybkości kopisty pomaznać można piąmo, odczyt, pisma, rysunki i t. p. z jednego oryginału w przeciągu 10-15 minut 60 do 80 egzemplarzy w suchej drodze w rozmaitych kolorach. Po zrobionym użytku można piąmo z masą zetrzeć zimną wodą za pomocą gąbki, tak jak się ściera piąmo z tabliczki gąbka, potem aparat do nowej roboty czystym być może. Kompozycja nie znijwa się wcale przez kopiowanie i ścieranie piąmo. 1191 3-5  
Czarny atrament do pomnażania przedniej jakości jest od waze w zapasie. Hektografowane odciski wysyłają się bezpłatnie i franco, na piąmne zapytania udziela się niezwłocznej odpowiedzi. Poszukajcie się odpowiadających i zastępców.  
Josef Lewitus, we Wiedniu I, Babenbergerstrasse 9.  
Składy we Lwowie: u Wilhelma Seyfartha, ul. Teatralna 4, skład papieru i przyborów do pisanja; w Krakowie: u Henryka Zychonia, handel papieru; w Czerniowcach: u W. Regenstreif, handel papieru.

Lekarskie poświadczenie.  
Do p. dr. J. G. POPP, c. k. dentysty nadwornego we Wiedniu, I. Bez. Bognergasse 2.  
Będąc lekarzem przeszło 8000 robotników, ordynowałem zawsze pańskie prawdziwa anestetyczną wodę do ust na opniekniecie dziąsła, chwilej się zęby, przeciwnie nieprzyjemnemu odorowi z ust, niemniej przeciwnie skorbntowli błon skórných w ustach i zawsze osiągnęto najkorzystniejsze rezultaty.  
Od 10 lat używam odcisnieni pańskie wodę anestetyczną do ust i nie mogę pominać żadnym pożytecznym skutecznoscią także nie zachwiał i nie zalecał każdemu jak najlepiej.  
Med. i chir. dr. Wolf,  
estonak wiedz. med. kolegium doktorów, lekarz fabryczny i kolejowy wyłaz. uprz. kolej północnej cesarza Ferdynanda.  
Składy moich preparatów otrzymują: We Lwowie apt. Milinga, apt. pp. Mikolascha, J. Balera, Z. Ruckera, J. Pipasa, K. Krzyżanowski apt. p. Mikolascha, Strzyżowski, M. Kuller i A. Sklepiński apt. p. Bracia Lusowskiej, Wt. Topa, K. Bayer i Leon apt., N. Redyk apt.

WINO z CHINA  
ZELAZEM  
Professora Oastana HENRY  
Najlepszy ze środków żelazistych, najsukuteczniejszy z wytworów wamocniających. Szybki skutek w bladaczce, niedokrwistości, biutych upławach, wyczerpaniu sił, ogólnej niemocy, etc.  
PAULINA-FOURNIER  
PAULINA-FOURNIER jest od roku 1840 jedynym środkiem przeciw migrenom i neuralgjom. Pół paczki rozpuszczonej w lytce wody oczekującej wystarcza do ukojenia najwciążliwiejszego bólu głowy bez najmniejszego niebezpieczeństwa.  
Uwaga. - Powodzenie tego środka wywołało wiele naśladownictw bez wartości i skutku i aż szkodyliwych.  
w PARYŻU, ulica d'Anjou-St.-Honoré, 56, i we wszystkich walejszych Aptekach. We Lwowie w apt. P. Mikolascha; w Czerniowcach w apt. Golichowskiego.

Instytut Francuzki. Nagroda Montyona.  
WINO z CHINA  
ZELAZEM  
Professora Oastana HENRY  
Najlepszy ze środków żelazistych, najsukuteczniejszy z wytworów wamocniających. Szybki skutek w bladaczce, niedokrwistości, biutych upławach, wyczerpaniu sił, ogólnej niemocy, etc.  
PAULINA-FOURNIER  
PAULINA-FOURNIER jest od roku 1840 jedynym środkiem przeciw migrenom i neuralgjom. Pół paczki rozpuszczonej w lytce wody oczekującej wystarcza do ukojenia najwciążliwiejszego bólu głowy bez najmniejszego niebezpieczeństwa.  
Uwaga. - Powodzenie tego środka wywołało wiele naśladownictw bez wartości i skutku i aż szkodyliwych.  
w PARYŻU, ulica d'Anjou-St.-Honoré, 56, i we wszystkich walejszych Aptekach. We Lwowie w apt. P. Mikolascha; w Czerniowcach w apt. Golichowskiego.

TAMAR  
INDIEN  
Grillon  
Nader wielkiej doniosłości dla 6cz każdego. Prawdziwa dr. White woda do 6cz wyrabiana przez Bogumila Ehrhardt, w Grossbreitenbach w Turynji, ma od r. 1822 sławę światową. Do nabycia w fiakonach po 1 zlr. we Lwowie w aptece Zyg. Ruckera, w Tarnopolu u apt. F. Jamrogiewicza.

Należy żądać wyłącznie tylko dr. White Wody do 6cz, wyrabianej przez Bogumila Ehrhardta.  
Wyciągi z listów. Panie T. Ehrhardt, Poprzed nie mogłem bez pomocy szkieł żadnej przeczytać listy, choć nie gdy używam u pana kupioną prawdziwą „wodę do 6cz dr. White“, mogę czytać bez okularów. (Zamówienie)  
Janowiec 23. września 1878.  
W. Szczoniński.

Na wieczną pamiątkę! Tyłko 3 zł. a. w. PORTRETY naturalnej wielkości.  
malujemy po nadesłaniu fotografii w najlepszym wykonaniu i odpowiedniej podobności tylko po 3 zlr. Zadełek przy naśladowaniu obrazu i zlr. Reszta po dostarczeniu portretu. Czas dostawy 6 do 8 dni. Atelier: W. Rodascher, we Wiedniu II. g. sse Plarngasse 2, B. dawn. Löwengasse.

J. U. dr. Wenzel Linhardt,  
1101 1 4 adwokat, Elisabethstrasse N. C. 1080 II. w Pradze.

Ceny niższe.  
Wytaczny skład na Galicję.  
GROSZOWICKI PORTLAND CEMENT  
DIAMAND  
L. MAURYCY  
W WIE  
LWOWIE  
Przez Kanię, złożoną z Stan. Adelskiego, c. k. Komisarza, wys. c. k. Jenerala i Komendy wojskowej, Wydziału krajowego i jako wykładowcy wydziału górnictwa i maszyn. Ceny najniższe. 1687 2-2

Magazyn sukienek i bielizny dla dzieci jakoteż skład towarów drobiazgowych, tudzież wszelkich przyborów do zycia, haftu itp.  
Schilling & Stelzer  
we Lwowie ul. Halicka 1. 7.  
(naprzeciw głównej trafik)  
polecają na porę wiosenną i letnią wielki wybór Parasolek najnowszego fasonu. Krawceki damskich jedwabnych, młnowych, żaboty i chusteczek jedwabnych na szyję (Fichas). Krawceki i szalików w meklich. Kofmierzki i mankiety damskie, mekzie i dla dzieci. Fartuszyki dla pa i dzieci. Sznurówki z pierzawczych fabryk. Prawdziwą wodę kolońską i wszelkie inne w zakresie handlu wchodzące artykuły po cenach umiarkowanych. Zamówienia z prowincji uskutoczenia się jak najspieszniej i najdokładniej.

INJECTION BROU  
Sąpryocowane by gliceryne niezawodnej skuteczności są pobiegające jedyne które losy bez żadnych innych lekarstw. Znajdują się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré, aptekarska 102 ulica d'Alphand; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidki], Mikolascha i Z. Ruckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Budyka, w Czerniowcach Golichowskiego. 8486 41-52

Grantowna i szybka pomoc dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.  
Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od czyszczenia i czystości oków i krwi, tudzież od natręcia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć jest najlepszym i najsukuteczniejszym środkiem  
Dr. Rosy Balsam zycia  
Dr. Rosy balsam zycia odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż okwya całą czynność trawienia, wytwarza sroczą i ciepłą krew, a ciało przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie brak apetytu, odbijanie kwasami, wzdęcia, wymioty, kurcz żołądka, saftęgnięcie, hemoroidy, przepięnienie żołądka, potrawami itd. jest powym i nieznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólnie rozszerzenie. Wielka flaszka kosztuje 1 zł., pół flaszki 50 ct.  
Można przeżyć bardzo wiele podziękowań. - Balsam roszyta się na wszystkie strony za zaliczką należytości. 1785 1-2

Szanowny Panie!  
Przez 10 lat cierpięłam na żołądek, w skutek czego dostałem żółtaczki. Lekarze orzekli, że cierpię na wątrobę, jednakowoż nie udzielił mi żadnej pomocy.  
Nie mogłem spać, jest, jednym słowem mijałowałam się w nędzonym stanie. Dr. Rosy balsam zycia stanął wszystkie to cierpienia a ja jestem zupełnie zdrowa i pracować mogę jak młodzieńca.  
Sukorad (Altdy Bolesław). F. Szembera.  
ZWRACA SIĘ UWAGĘ!  
Celem uchronienia się od niemłych nieporozumień upraszam kupujących zawsze wyraźnie zwracać:  
Dra Rosy Balsam zycia z apteki B. Fragnera w Pradze, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dawała jakaś miazgę dawano, jeżeli oni poprzedni balsam zycia a nie wyraźnie Dra Rosy balsam zycia zaszłał.  
Prawdziwy Balsam zycia dra Rosy jest do nabycia tylko w głównym składzie w Pradze, w aptece B. Fragnera, Kleinecke, Kol der Spornergasse Nr. 206.  
We Lwowie Z. Ruckera, w Bymanowie W. Wojtyławskiego apt., w Krakowie J. Trauczyńskiego apt., Aut. Dyliki apt., w Samborze J. Ankwilow apt., w Szeszawie M. Karłowicki apt. w Tarnopolu F. Jamrogiewicza apt., w Zywno-Zabłocie A. Blumenthal apt. Wszystkie apteki w Austrji, jakoteż handel materialne i korecane posiadają skład wymienionego balsamu.